

Przechowywanie zboża w śpichlerzach

Nad budową i urządzeniem śpichlerzy, nieraz dość skomplikowanych, z urządzeniami do sztucznego suszenia zboża, do mechanicznego przenoszenia zboża z miejsca na miejsce etc., zastanawiać się nie będziemy, jako zagadnieniem nie obchodzącym bezpośrednio drobnego rolnika.

Nie mniej przeto wspomnimy o kilku warunkach jakim dobry śpichlerz powinien odpowiadać. Przedewszystkiem dobry śpichlerz powinien dopuszczać do wnętrza jak najwięcej światła i powietrza, mieć dobrą przewodność. Śpichlerz z małą ilością światła dziennego, z różnemi ciemnymi zakamarkami sprzyjają tylko nagromadzeniu się kurzu i brudu, a w nim różnych szkodników niszczących ziarno. Przypominamy, że wołek zbożowy, plaga naszych śpichlerzy występuje przedewszystkiem w brudnych i ciemnych. Z tych też względów obecnie podłogi drewniane z ich szparami i otworami zastępowane są przez lepsze cementowe. Okna w śpichlerzu, służące do przewietrzania i dające dostęp światła, muszą być i liczne i urządzone w ten sposób, żeby nie dopuszczały, ani wielkiego skwaru, ani wielkiego chłodu, deszczu, a także i wróbli.

Ziarno po zbiorze pewien okres czasu „dochodzi”; to „dochodzenie” odbywa się już to na polu w kopcach, już to w stodole, a wreszcie w śpichlerzu, jeżeli zboże jest wymłócone i zmagazynowane prędko po zbiorze. W tym ostatnim wypadku jak wiemy z praktyki zboże „poci się”. To „pocenie się” zboża jest niczem innem, jak oddawaniem wody zawartej w ziarnie. Oddawanie t. j. wyparowywanie wody następuje: a) na skutek zbyt dużej wilgotności ziarna (za normalnie suche ziarno zbóż uważamy zawierające około 13 proc. wody), do czego przyczynia się zbiór przy pogodzie deszczowej, b) na skutek „oddechania” ziarna, przyczem mączka ziarna (krochmal) rozpada się i wydziela się bezwodnik kwasu węglowego, woda i tworzy się ciepło. Wilgotne ziarno nie tylko będzie energiczniej oddechało, co jest niepożądane, ale i łatwo może zatechnąć, t. j. rozwiną się na niem bakterje i pleśnie, które będą niszczyły zarodki ziarna, a więc zdolność kiełkowania. Z tych wszystkich względów zwłaszcza w pierwszym tygodniu po omlóceniu i zmagazynowaniu zboża, kiedy oddechanie przebiega najenergiczniej, a także, gdy ziarno jest wilgotne należy sypać je na podłogę śpichlerza tylko

bardzo cienką warstwą wysokości ćwierć metra, a następnie często szuflować. Z reguły zsypywanie zboża w większe warstwy w wysokości pół metra do jednego metra powinno mieć miejsce, dopiero po kilkudniowym przechowywaniu. Proces oddechania ziarna po zakończeniu „dochodzenia i pocenia się” nie kończy się, tylko przebiega wolniej. O szuflowaniu zboża należy więc w miarę potrzeby i później pamiętać. Straty w ziarnie na wadze na skutek wyparowania wody i oddechania wynoszą przy umiejętnem przechowywaniu, w pierwszym kwartale dla zbóż ozimych około 1 i pół proc.

Teraz wypada nam się zastanowić w jaki sposób i dlaczego powinno się śpichlerze przewietrzać. Zboże (ziarno) jest t. zw. złym przewodnikiem ciepła, znaczy to, że zmienia swoją temperaturę pod wpływem zewnętrznych czynników (t. j. temperatury, wilgotności powietrza zewnętrznego etc.) bardzo wolno i to tem wolniej im jest złożone w większych kupach. Jeżeli więc ciepłe i wilgotne powietrze zetknie się z zimnem ziarnem, to para wodna (wilgoć) powietrza może skroplić się na ziarnie. Znowu będziemy mieli obawę przed zatechnieniem ziarna, tak jak wspominaliśmy o tem powyżej. Tylko tam zbyt duża wilgotność ziarna była wywołana innemi czynnikami. Niepomyślnie skutki zetknięcia się takiego właśnie powietrza zewnętrznego z ziarnem zachodzić będą przedewszystkiem na jesieni, kiedy ziarno jeszcze nie zakończyło procesu „dochodzenia”, a także na wiosnę przy pogodzie cieplej i wilgotnej. Z tego wynika, że okna w śpichlerzach należy trzymać zamknięte wówczas, kiedy powietrze z zewnątrz jest cieplejsze niż ziarno i naodwrot okna powinno się otwierać wtedy kiedy zewnętrzna temperatura powietrza jest niższą, niż temperatura ziarna. Może żdziwi to niejednego z Czytelników, że z tych względów, zachęcać będziemy do częstszego niż się to dzieje w praktyce, otwierania okien w nocy, właśnie przy niskiej temperaturze zewnętrznej. Naturalnie w czas deszczowy lub mglisty okna należy trzymać zamknięte. Często pogoda słoneczna jest mniej odpowiednia niż pochmurna i chłodna do przewietrzania śpichlerzy, dlatego, że w słoneczne dni powietrze może zawierać dużo wilgoci.

Dobry gospodarz powinien więc pamiętać: 1. Nie śpieszyć się z młóceniem zboża zaraz po zbiorze, chyba, że zboże z innych względów zostało wymłócone zaraz na polu z kop. Dla ziarna lepiej, żeby dochodziło będąc nie wymłóconem. 2. Przed złożeniem ziarna do śpichlerza należy jak najskru-

pulatniej oczyścić śpichlerz z brudu, śmieci, resztek ziarn i t. d. 3. Początkowo zsypywać zboże w cienkie warstwy i bardzo często szuflować. Następnie nie zapominać o przekonaniu się jak ziarno przechowuje się i w miarę potrzeby również szuflować. 4. Przewietrzać śpichlerz według wskazówek podanych powyżej, pamiętając, że do tego celu odpowiednie są dni i noce chłodne.

Zasilanie ziemi nawozami

Ziemia, ażeby dobrze rodziła, zawierać musi w odpowiednich ilościach 4 nieodzowne dla rozwoju roślin składniki: azot, potas, fosfor i wapno. Składników tych, jak również cennej próchnicy, dostarcza glebie nawóz ciekły i stały (mierzwa). Zdarza się jednak, że — ażeby pobudzić rośliny do lepszego rozwoju — trzeba zasilać je nawozami mineralnymi, zawierającymi wszystkie z wyżej wymienionych składników.

Gleba cierpi na brak azotu, jeśli rośliny słabo rosną i mają blade względnie żółtawe liście. Pomaga wówczas szybko i skutecznie nawóz ciekły (obornik) rozcieńczony i saletra. Nawozami temi zasila się rośliny w porze dżdżystej, przyczem dobrze jest ziemię zaraz zmotykować (wzruszyć).

Zbyt wolno rosną rośliny w ziemi, ubogiej w potas.

Liche kwiaty i owoce wskazują na to, że w glebie jest mało fosforu.

Potas zawiera popiół drzewny, kainit i sól potasową. Kainitem zasila się ziemię jedynie w jesieni, inne nawozy potasowe, ponieważ są łatwo rozpuszczalne, zadaje się również na wiosnę. Do nawozów fosforowych zaliczamy tomasówkę (żuźle Thomasa) i superfosfat. Fosfor rozpuszcza się w wodzie bardzo trudno, wobec czego wspomniane nawozy należy wysiewać na grunt w jesieni przed oraniem. Superfosfat dobry jest na ziemię ciężkie, tomasówka na lżejsze.

Ziemia potrzebuje również wapna w ilości 5 ctr. na morgę co 4 lata. Najlepsze jest wapno palone (niegaszone), które rozsypuje się na grunt jesienią przed oraniem względnie kopaniem. Mniejsze grupki wapna można rozbijać ręcznie, większe natomiast polewa się wodą, aż się nie rozsypią. Wapna potrzebuje przede wszystkim ziemia zakwaszona, bogata w próchnicę i corocznie mierzwiona. Dobry wpływ wywiera wapno na glinę, która wietrzeje i staje się wskutek tego mniej twarda, a zatem przepuszczalna.

Żadne jednak nawozy sztuczne nie zastępują pełnowartościowego nawozu naturalnego. Pełną wartość ma jedynie nawóz zwierzęcy, jeśli jest świeży, względnie jeśli jest dobrze przechowany. Dobre przechowanie nawozu polega na zabezpieczeniu go przed rozkładem oraz ulatnianiem się różnych składników mineralnych i wypłukiwaniem ich przez wodę. Należy zatem nawóz przechowywać w cieniu, we wgłębieniu o dnie nieprzepuszczal-

nem, na przykład z gliny. Wzięty z pod zwierząt nawóz ubija się i przykrywa warstwą ziemi, co chroni go od wszelkich wpływów atmosferycznych i zachowuje w dobrym stanie przez długie tygodnie czy nawet miesiące. Wszelki nawóz po wywiezieniu w pole należy zaraz przyorać, gdyż tylko wtedy przysparza on ziemi pokarmów, potrzebnych do rozwoju roślin.

Wychów źrebiąt

Żrebaki chowane bez ruchu nie wyrosną nigdy normalnie; jeśli niema pastwisk, to przynajmniej okólnik jest dla nich niezbędny. Nie powinny one zbyt długo ssać i należy przyzwyczajać je do siana i owsa (początkowo gnieczonego) już od 3—4 tygodni. Jeżeli matka używana jest do cięższej pracy, nie dozwalać źrebięciu ssać, dopóki jest zgrzana.

Żrebaki młode do roku powinny dostawać suchą paszę, prawie wyłącznie z owsa i siana; latem mogą dostawać zieleńkę, a zimą zwykłą paszę stajenną, oraz surową marchew, która dietetycznie działa na cały organizm. Wcześniej należy przyzwyczajać źrebięta do ruchu, a potem do wędzideł, upręży, siodła, a następnie i pustego wozu. Nie będzie potem trudu z ujeżdżaniem, przy którym niejednokrotnie narowi się konia.

Należy również wcześniej zacząć dbać i o kopyta źrebięcia i nie pozostawić ich bez opieki. Koń bez należytych kopyt wart tyle, co warta jego skóra. Dbalność o kopyta podwoić należy od chwili, kiedy zaczynamy konia kuć; podkowa dla konia stanowi to samo, co dla człowieka but, z tą tylko różnicą, że źle dopasowanej podkowy nie może zdejmować na noc, jak to robi człowiek z butami. Ponieważ kopyto ciągle rośnie, należy je przy każdym przekuwaniu zestrugać, ale nie byle jak, lecz umiejętnie, żeby nie tylko nie zdeformować, lecz poprawić kształt kopyta. O nogi konia dbać musi rolnik, gdyż koń pracuje nogami i dlatego nie wolno mu żałować pieniędzy na dobrego kowala.

Nie należy również zapominać o czyszczeniu źrebiąt. Cała skóra konia paruje specjalnie w ciepłych nieprzewietrzanych budynkach. Koń się poci; pot z kurzem zalepia skórę i stwarza tło dla rozmaitych chorób. Konia czyścić należy nie po to, aby ładnie wyglądał, lecz żeby był zdrow.

Dojenie krów

Zwykły sposób dojenia został udoskonolony przez duńskiego inżyniera Hegelunda, który wychodzi z założenia, że dojenie powinno być naśladowaniem ssania przez cielę. Cielę zaś nie tylko ujmuje strzyk pełnym pyskiem, jak my pełną dłoń, lecz również w sposób swoisty masuje wymię, podbijając je łbem, ilekroć mleko przestaje mu napływać do pyska z pożądaną szybkością. Wykonanie tego wstrząśnięcia wymienia podczas dojenia jest bardzo trudne, należy bowiem wstrząsnąć wymię-

niem, nie sprawując krowie bólu. Cel ten osiąga-
my, jeżeli nie puszczając z ręki nasady strzyka,
szybkimi ruchami dźwigniemy ją parokrotnie ku
górze. Skutkiem takiego wstrząśnięcia uruchamia
się elementy łojowe gruczołów mlecznych i w re-
zultacie otrzymuje się mleko tłuszciesze, niż po-
przednio. Po wstrząśnięciu wymieniem należy łag-
odnym głaskaniem z góry na dół, w kierunku
strzyków, zachęcić krowę do wytwarzania chude-
go mleka, co jest zależne od jej woli. Chude mleko
zmieszane z kuleczkami tłuszczowemi, wytworzo-
nemi dzięki wstrząsom, spływa ku zbiornikom, skąd
je zwykłym sposobem wydajemy. Wstrząs Hegelun-
dowski i następne wydajania można powtórzyć 3-
krotnie. Wydajamy w ten sposób więcej mleka,
jest ono tłuszciesze, a co najważniejsze, wymię pod
wpływem tego sposobu dojenia stopniowo się roz-
daja i mleczność krowy stale wzrasta.

Rolnicy — zabezpieczcie stogi przed myszami!

Najtańszym i bardzo praktycznym oraz sku-
tecznym sposobem zabezpieczenia stogów przed
myszami, które w obecnym roku bardzo licznie
występują, okazał się następujący: Wkoło stogu lub
sterty, na odległości mniej więcej 1 metra należy
wykonać prosty rowek. Rowek ten o ścianach pro-
stych winien mieć następujące wymiary: szerokość
około 30 cm, głębokość około 40 cm. W rowek, w
ten sposób wykopany, umieszcza się rurki odwad-
niające w odstępach około 3 metrów. Dreny do
wkopania muszą być dostosowane pod względem
wielkości do szerokości rowka, która winna się po-
krywać z średnicą drenów. Wewnątrz powinny
dreny posiadać gładkie ścianki, aby uniemożliwić
podchodzenie myszom. Dreny należy wkopać tak
głęboko, aby szczyty ich wyrównały się z poziomem dna rowka. W każdym razie nie powinny wy-
stawać z dna. Kiedy myszy rozpoczną wędrówkę
z pola do stogu, wpadają do rowku, z którego nie
tak łatwo wyjść, gdyż sucha ziemia ścian pod pa-
zurkami myszy się obrywa. Myszy wędrujące w
rowku wpadają wreszcie do drenów, gdzie należy
je codziennie zabijać i usuwać. Zamiast drenów
znacznie lepszym środkiem okazały się naczynia
kamienne polewane od wewnątrz lub naczynia bla-
szane wypełnione do $\frac{3}{4}$ wodą. Codziennie usuwać
również opadłą słomę na rowek. Tak więc każdy
rolnik w własnym interesie winien natychmiast po
ustawieniu stogu czy też sterty zaopatrzyć je w
wymieniony sposób, aby uniknąć znacznie szkod.

Październik w gospodarstwie wiejskim

Jest to właściwy koniec roku hodowlanego. W
tym miesiącu trzeba ułożyć cały plan następnej
kampanji. Obliczyć zapasy posiadanej paszy i przy-
bliżoną wartość tej, którą mamy dokupić. Sprzedać

wszystek drób nadliczbowy z wyjątkiem 1) włas-
nych sztuk zarodowych, 2) odpowiednich na sprze-
daż zarodową przed Nowym Rokiem, 3) przezna-
czonych na kuchnię, 4) przeznaczonych na zimowy
wypas. Zrobić dokładny spis inwentarza i wresz-
cie remont i oczyszczenie budynków przed zimą.
Ważne te roboty wymagają bystrego oka hodow-
cy, gdyż decydują o dalszym rozwoju pracy ho-
dowlanej. Długie noce zmuszają do bardziej inten-
sywnego żywienia ziarnem, tem bardziej, że drób
pierzący się jest w stanie chorobliwym i nie ma
naturalnego pokrycia. Przy dobrem żywieniu, pie-
rzenie kończy się w październiku lub najpóźniej do
połowy listopada. Indyki i gęsi pasą się na bura-
czyskach i kartofliskach.

Liście suche opadające z drzew stanowią do-
skonale podściół zimowy, o ile są na sucho zgra-
bione i na górze zabezpieczone przed gniciem.

Remont chlewów, oczyszczenie ich i obejrzenie
parnika i wszystkich naczyń do przygotowania pa-
szy teraz powinno być skuteczne.

Obfitość drobnych ziemniaków, które wciągu
zimy tracą na wartości, pozwala na intensywny
wypas starych sztuk i podforsowanie młodzieży,
wylężonej w sierpniu, aby przed zimą dobrze pod-
rosła i w karnawale druga serja opasów była go-
towa.

Maciory i młodzież zarodowa powinny jeszcze
chodzić na pastwisko, bo ruch korzystnie na zdro-
wie ich oddziałuje, a na polach po uprzątniętych
ziemniakach i burakach mogą znaleźć sporo poży-
wienia choć przez czas krótki przed obsiewem.

Odpowiednie obchodzenie się z lampami

Oświetlenie mieszkań po wsiach, gdzie nie u-
żywa się ani gazu ani elektryczności, z powodu, że
ich tam brak, jest sprawą bardzo ważną, obchodzącą
każdą rodzinę. Mało lub wcale się o tem nie pisze
i rad nie podaje, tak jakoby światło lampy nie po-
trzebowало ulepszenia. Godna przeczytania pod
tym względem uwagi o lampach naftowych podaje
czasopismo „Gospodyni Wiejska“, za którym uwa-
gi te powtarzamy.

Aby lampy dawały dużo światła, trzeba umie-
jętnie się z nimi obchodzić; pamiętać żeby był do-
bry palnik, czysty knot, zawsze czyste szkło oraz
dobra nafta. Mając lampy naftowe, trzeba zawsze
przy rannem sprzątaniu i lampy oporządzić, a więc
dolać do zbiornika nafty, ale nie zapełno, aby się
nie wysączała po zakręceniu palnika — dobrze jest
wsypać trochę soli, wtedy brud znajdujący się w
nafcie osiada na soli, która się w nafcie nie rozpu-
szcza; knot oczyścić papierem lub gałgankiem z na-
gromadzonego kopciu, obrównąć nożyczkami, pal-
nik jak i całą lampę obetrzeć, szkło codziennie wy-
trzeć specjalną szczotką lub miękkim gałgankiem,
a przynajmniej raz na tydzień starannie wymyć i
wytrzeć na sucho. Tak oczyszczona lampka będzie

się zawsze paliła, zakopcone lub brudne szkło nie będzie kradło światła.

Naftę należy nalewać koniecznie rano, gdyż knot dobrze nasiąknięty lepiej się pali, unikać dolewania nafty przy świetle, zwłaszcza do palącej się lampy — z tego powodu były liczne wypadki strasznego poparzenia a nawet pożarów.

Dla oświetlenia izby, gdzie się zbiera cała rodzina najlepszą jest lampa wisząca u sufitu z kloszem od góry, wtedy światło nie rozprasza się, a padając z góry dobrze oświetla całą izbę. Przy takiej lampie można praść, gotować, drzeć pierze, łuskać groch, pleść słomianki i t. p., bliżej lampy można szyć, cerować i czytać.

Natomiast do pisania, szycia, haftowania, i wogóle robót wymagających silniejszego światła, najlepszą będzie lampa stojąca, koniecznie z mlecznym kloszem, a od spodu z t. zw. talerzem chroniącym oczy od jaskrawego światła, które jest szkodliwe. Dobra lampa i dobrze oporzadzona nie powinna wydawać żadnej przykrej woni ani kopci. Słabe lub jaskrawe światło bez przykrycia kloszem psuje oczy, a swąd zatruwa organizm powodując bóle głowy i inne dolegliwości.

PRAKTYCZNE RADY

Kalendarzyk robót na miesiąc październik.

Opatrzeć stajnię i oborę na zimę; wybite okna oszkląć, lecz nie zatykać. Przejrzyć stan kucia; zacząć objeżdżać konie młode. Krowom dojnym dodawać do paszy otręby pszenne, ażeby z nastaniem zimna nie ustawały z mlekiem. Obejrzyć chlewy i kurniki, gdzie cienkie ściany, poobijać je tekturą smołowcową. Rozpocząć teraz tuczenie trzody chlewnej.

Liście brukwi jako pasza dla krów.

Liście brukwi stanowią doskonałą paszę dla krów dojnych i są stanowczo pożywniejsze od liści buraczanych. Ostatnie zawierają przy 9,5% masy suchej 0,25 procent potasu, 0,16 procent wapna, 0,08 procent fosforu, podczas gdy liście brukwi zawierają obok 11,6 procent masy suchej 0,42 procent potasu, 0,65 procent wapna i 0,20 procent kwasu fosforowego, czyli cztery razy tyle wapna, a 2 i pół razy tyle kwasu fosforowego. Oba te składniki służą w pierwszej linii do budowy kości i zapobiegają kruchości i zmiekczeniu kośćca.

Jak przechować jaja na zimę?

Węgiel drzewny nadaje się doskonale do przechowania i konserwowania jaj. W tym celu używa się świeżo wyżarzonych węgla drzewnych (n. p. z pieca chlebowego), które trzeba utłuc i przesiać, żeby otrzymać mialki proszek węglowy. Jaja należy ułożyć w koszyku i szczelnie przesypywać warstwami sproszkowanym węglem drzewnym, tak ażeby były odcięte zupełnie od dostępu powietrza. Naczynia po zapełnieniu ich jajami muszą być szczelnie nakryte. Wobec taniości jaj o tej porze,

dobrze jest pomyśleć o zapasie na zimę, na czas, kiedy się kury nie niosą, a jajko jako niezwykle pożywny produkt jest konieczne do przyrządzania wszelkiego rodzaju potraw, zwłaszcza w porze zimowej, kiedy o nabiał trudno.

Czyszczenie klamek i przedmiotów mosiężnych

Do czyszczenia przedmiotów mosiężnych używamy różnych preparatów, które sobie sami w domu przyrządzić możemy. Jednym z nich będzie glina z octem (na jedną łyżkę gliny bierzemy 1 łyżkę octu) lub popiół drzewny, przesiany przez sito i rozrobiony sokiem z kwaśnej kapusty. Sidel powszechnie znany i używany jest dość drogi i możemy go doskonale samemu przyrządzić w domu. Zmieszamy 1 łyżkę kredy — 1 łyżkę spirytusu i 1 łyżkę amoniaku. Sidel domowy gotowy do użytku.

— **Tępienie mrówek w ogrodzie.** Jeden z Czytelników poleca z własnej praktyki jako skuteczny środek tępienia mrówek posypywanie gniazd i ścieżek mrówczych naftaliną. Inny Czytelnik poleca jako środek niezawodny terpentynę, której należy wlać trochę do gniazda. Mrówki nie znoszą jej zapachu i wynoszą się. Na ten sam temat pisze p. Z.: Ażeby nie dopuścić do inwazji czarnych mrówek do spiżarni i domu wogóle, należy na wiosnę posypać drogę, którą sobie obrały, obficie solą. Warto wypróbować.

Konserwacja drzewa

Drzewo, użyte do budynku lub w postaci gontów do pokrycia dachów, znacznie dłużej się przechowuje, jeżeli jest pokryte jakimkolwiek środkiem, zabezpieczającym przed wilgocią, grzybem i t. p. szkodliwymi wpływami. Najlepiej jest poddać drzewo impregnowaniu, które polega na przesycaeniu drzewa pewnymi substancjami chemicznymi, zabezpieczającymi je przed gniciem, grzybem i t. d. Jest to jednak zabieg kosztowny, przytem musi być dokonany przez specjalistę, domowym sposobem zrobić tego niepodobna.

Znacznie tańsze, choć mniej trwałe, będzie pokrycie drzewa farbą, przyczem gospodarz może to zrobić sam. Używa się różnych sposobów. Przygotowanie farby wapiennej polega na tem, że farbę rozpuszcza się w wodzie (najlepiej deszczowej), miesza się wszystko razem. Dla otrzymania koloru niebieskiego trzeba wziąć dwa kilo wapna i kredy, 120 gramów chromu żółtego, 120 gramów ultramaryny i 15 gramów sadzy. Kolor zielony: 7 i pół części objętościowych wapna gaszonego, 1 część sadzy, 1 i pół części umbry i $1\frac{3}{4}$ części ziemi żółtej. Farby klejowe nadają się do malowania ścian wyłącznie wewnętrznych, gdyż nie znoszą wilgoci. Farbę rozpuszcza się w wodzie deszczowej, do tego dodaje się rozpuszczony klej zaprawiony kredą szlamową. Ściany uprzednio należy pokryć wodą z mydłem. Dach gontowy pokrywa się dwukrotnie rozgrzanym dziegciem z węgla kamiennego (uważać, gdyż dziegieć ten jest łatwopalny) lub karbo-lineum.